



Brodnica, 2018-03-16

Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Kosmetologii „Przyjazna Kosmetyka”

Szanowne Panie Senator,
Szanowni Panowie Senatorowie,

Po obejrzeniu transmisji z obrad Senackiej Komisji Zdrowia w sprawie zabiegów estetycznych wykonywanych przez kosmologów i kosmetyczki – jako Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Kosmetologii „Przyjazna Kosmetyka” zrzeszające blisko 300 kosmetyczek i kosmologów – uważamy za swój obowiązek zabrać głos w sprawie bezpośrednio nas dotyczącej.

Ostatni akt prawny dotyczący zawodu kosmetyczki powstał w latach 50-tych ubiegłego wieku. To w nim jest zawarte sformułowanie „naruszanie ciągłości naskórka”, stanowiące punkt odniesienia dla lekarzy medycyny estetycznej podważających nasze kompetencje i dążących do ograniczenia ich. W międzyczasie nastąpiło wiele zmian cywilizacyjnych i edukacyjnych na świecie, a więc i w naszym kraju. Trudno sobie dziś wyobrazić, by lekarze wykonywali tatuaże, makijaż permanentny, czy też przekłuwali uszy tylko dlatego, że zabiegi te przerywają ciągłość skóry. Do takich zabiegów należą również mezoterapia czy pedicure leczniczy.

Wraz z rozwojem gospodarczym, ekonomicznym i technologicznym dynamicznie rozwinęły się techniki i dziedziny w zakresie poprawy wyglądu i urody. Do tradycyjnych stosowanych procedur kosmetycznych po drodze dołączyły zabiegi z toksyną botulinową, wypełniacze zmarszczek, zabiegi z użyciem najnowszych technologii, laserów, urządzeń działających na skórze i w jej głębi. Wszystko po to, by zachować jak najdłużej młody i atrakcyjny wygląd. Twórcy, sprzedawcy i importerzy tych metod organizują wszelkiego rodzaju szkolenia i warsztaty edukacyjne przygotowujące do pracy tymi technikami. Poprawianie urody stało się dynamicznie rozwijającym się rynkiem, często bardzo dochodowym. Od kilkunastu lat korygowaniem urody zajęli się również lekarze tzw. medycyny estetycznej, którzy odnosząc się do przepisów ustalonych ponad 60 lat temu, chcą tę dziedzinę usług zmonopolizować i odsunąć od niej kosmologów. Oczywistym wydaje się fakt iż dochodowość tego rynku jest bardzo atrakcyjna.

Powstałe 20 lat temu na uczelniach wyższych (w tym na Akademiach Medycznych) kierunki związane z urodą, wykształciły tysiące absolwentów kosmologii i kierunków pokrewnych. Są to magistrowie, licencjaci oraz doktorzy kosmologii nie będący lekarzami. To wykształceni specjaliści. Swoje umiejętności dodatkowo doskonalili na kursach i warsztatach często prowadzonych przez lekarzy oraz refundowanych z dotacji Unii Europejskiej, potwierdzane certyfikatami z dziedziny określanej jako kosmologia i medycyna estetyczna.

Podczas obrad komisji senackiej podważano kompetencje kosmologów i kosmetyczek w zakresie świadczeń zdrowotnych. Pragniemy zaznaczyć, że nie zajmujemy się leczeniem chorych. Do naszych gabinetów zgłaszają się ludzie zdrowi, pragnący poprawić stan swojej skóry. Usługi przez nas świadczone w żadnym zakresie nie należą do procedur medycznych. Uderzyły nas wypowiedzi osób, również z tytułami profesorskimi, że nie powinno zapraszać się na posiedzenia w tej sprawie kosmetyczek i kosmologów. Brak szacunku dla naszego licznego środowiska zawodowego i arogancja polegająca na uznaniu, że tylko lekarze mogą decydować o tym, co wolno, a czego nie - jest niedopuszczalne. Uważamy, że mamy prawo zabrać głos w swojej sprawie. Wnioskujemy o możliwość przedstawienia Senackiej Komisji Zdrowia naszego punktu widzenia.

Pragniemy zwrócić uwagę na aspekt moralny i gospodarczy całego problemu. Brakuje w Polsce lekarzy, a ci, którzy wykształcili się na koszt państwa odchodzą od swojej profesji, by zajmować się poprawą urody. Kosmetolodzy natomiast zdobyli wyższe wykształcenie, ponosząc znaczące wydatki i chcą zajmować się tym, do czego zostali przygotowani. Uczelnie medyczne w drodze takiej edukacji wypuściły w ostatnich latach na rynek pracy tysiące osób z wyższym wykształceniem kosmetycznym.

Wprowadzenie – jak chcą lekarze – zakazów wykonywania zabiegów estetycznych przez kosmetologów nie rozwiązuje tej złożonej sytuacji, na którą składają się: edukacja kosmetologów i kosmetyczek, kompetencje tych zawodów, zakup, import i dystrybucja sprzętów i preparatów, certyfikacja, a przede wszystkim potrzeba pracy lekarzy specjalistów w służbie zdrowia, a nie w kosmetologii. Batalia środowiska lekarskiego o wprowadzenie zakazów i karanie nie jest podyktowana wyłącznie troską o powikłania, które występują również po zabiegach estetycznych wykonywanych przez lekarzy. To walka o rynek usług medycyny estetycznej, czyli o pieniądze. Kosmetyczki niejednokrotnie wykonują te same zabiegi w niższej cenie niż lekarze, realnie oceniając wartość tych usług. W gabinetach kosmetycznych niejednokrotnie zabiegi wykonują lekarze współpracujący z gabinetem. Natomiast w gabinetach medycyny estetycznej prowadzonych przez lekarzy te same zabiegi wykonują kosmetolodzy.

Jako Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Kosmetologii w Polsce uważamy, że zabiegi w zakresie upiększania, odmładzania czy korygowania urody powinny wykonywać kosmetyczki, kosmetolodzy i terapeuci urody (bo tacy też istnieją). Wśród tych zabiegów powinny znajdować się również zabiegi stosowane w obrębie skóry i na jej powierzchni oraz zabiegi pielęgnacji dłoni i stóp z wykorzystaniem potrzebnych do tego urządzeń, technologii i narzędzi. Środowisko lekarskie walczy o to, aby te najbardziej intratne zabiegi pozostały w tzw. medycynie estetycznej. Do takich kompetencji wykształcenie lekarskie jest zdecydowanie zbędne.

Stoimy na stanowisku, że niezbędne jest przystąpienie do uregulowania zjawisk, które przynoszą nawarstwiający się problemy. Jesteśmy gotowi do udziału w pracach nad rozwiązaniem tych problemów. Nie wyobrażamy sobie jednak, aby jedne grupy zawodowe, kierując się swoim partykularnym interesem – decydowały o drugich.

Z wyrazami szacunku

Zarząd Stowarzyszenia
na Rzecz Rozwoju Kosmetologii
„Przyjazna Kosmetyka”